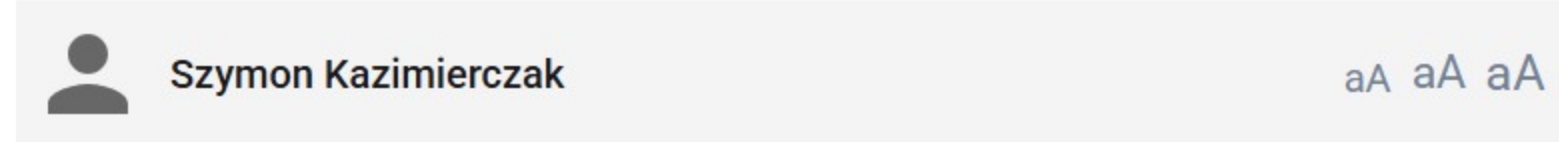


Pani Mamo

2 000 000 kroków, reż. Przemysław Jaszczak, Teatr Polonia w Warszawie



fot. Katarzyna Kural-Sadowska

Wakacyjna scena Teatru Polonia od ponad dziesięciu lat pojawia się lipcowymi i sierpniowymi popołudniami na stołecznym Placu Konstytucji, stając się miejscem małych społecznych fenomenów. Kwadrans przed rozpoczęciem przedstawienia nie ma już miejsc siedzących: zajęte są przez emerytów, dzieci oraz tych, którzy w białych kołnierzykach wracają właśnie z pracy.

Lawki wypełnione są szczerze, przybyli w ostatniej chwili muszą stać bądź spocząć na chodniku.

Krzepiący widok! W sezonie na widowniach teatrów prawie nigdy nie widuje się mieszkańców stolicy w takim przekroju. Inicjatywa jest godna docenienia, zwłaszcza że aktorzy grają w popołudniowym gwarze centrum Warszawy z mikroportami, a jednak wciągają widzów w opowieści, które nie zawsze są lekkie i przyjemne. Frekwencją cieszą się zarówno starsze plenerowe produkcje, takie jak *Lament na Placu Konstytucji*, ale też przygotowywane regularnie premiery. W tym roku jest to *2 000 000 kroków* Piotra Rowickiego w reżyserii Przemysława Jaszczaka.

W niedawnym spektaklu *Ostatni Syn*, wystawionym na scenie Teatru Żydowskiego przy Senatorskiej, reżyser ten mierzył się z tematem religijnej wielokulturowości widzianej oczami chłopca wychowanego przez kobiety, odciętego od ojca przebywającego na froncie. W swojej najnowszej pracy Jaszczak odwrócił tę sytuację, główną bohaterką czyniąc dziewczynę mieszkającą z dziadkiem pod nieobecność matki, która wyjechała za pracą do włoskiego Bergamo. Tytułowe dwa miliony kroków to dosłowny i metaforyczny dystans, jaki dzieli dziecko od rodzica. To odległość mierzona nie tylko kilometrami, lecz także osamotnieniem dwunastoletniej Lidki, odliczającej dni do telefonu matki. Rozmowy te są jednak zdawkowe, nie rekompensują codziennego kontaktu, rozbudzają raczej gorycz i potęgują poczucie porzucenia. W jednej z nich matka bezceremonialnie oświadcza córce, że jest już duża i musi tę sytuację zrozumieć.

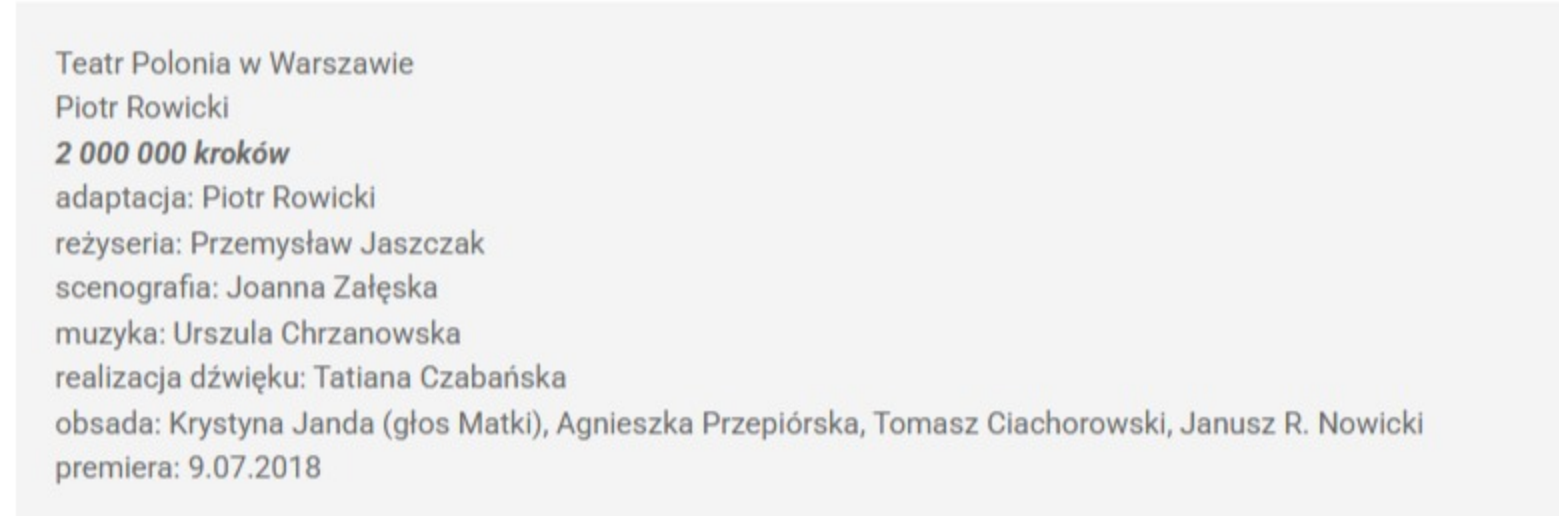
Lidkę bardzo przejmują gra Agnieszka Przepiórska, która przez lata wyrobiła sobie swoiste emploi matek i córek mierzących się z trudnymi relacjami rodzinnymi i usiłujących wywalczyć swoją podmiotowość. W pierwszych scenach spektaklu widzimy, jak życie młodej mieszkanki miasteczka o nazwie Cebulówka, znajdującego się przed lub za Radomiem („zależy, z której strony patrzeć”), niemal całkowicie koncentruje się na tęsknocie za nieobecną mamą. Wydaje się wręcz, że jedynym przedmiotem dziecięcych fantazji Lidki jest przedostanie się do odległego Bergamo: wyobraża sobie ona na przykład, że jeden z gołębi dokarmianych przez dziadka (Janusz R. Nowicki) rośnie do gigantycznych rozmiarów, tak, by na grzbiecie mógł przenieść ją do mamy. Ucieczka od pocziwego staruszka, przeciwko któremu dziewczyna nieraz kieruje swoją złość, staje się możliwa w momencie, gdy bohater zaczyna biegać ze strzelbą, sądząc, że wybuchła wojna. Dziadek zostaje zabrany do domu wariatów, zaś rezolutna Lidka pryska przed paniusiami z ośrodka pomocy społecznej, które zarzucają jej niewdzięczność, gdyż „one są od udzielania pomocy, zaś dziecko od jej przyjmowania”. W drogę za nią rusza jej rówieśnik Adrian (Tomasz Ciachorowski), który czuje do bohaterki miłość, ale też chyba przeczuwa, że łączy ich doświadczenie samotności. Jego rodzice wprowadzili się na miejsce, ale tak pochłonięci przez pracę, że nie mają czasu na relację z synem.

Piotr Rowicki celnie rozpiął kolejne sceny dramatu, które układają się w podręcznikowy katalog przypadłości osamotnionych dzieci: jest tu i oczywista tęsknota, niezaspokojona potrzeba bliskości, bezradność, ale i przenoszenie złości, nieumiejętność poradzenia sobie ze sprzecznymi emocjami, wreszcie też tragiczna niemal próba wzięcia odpowiedzialności za kontakt z rodzicem. Przepiórska przekonująco oddaje rozbitcie swojej bohaterki, raz idealizującej matkę, innym razem manifestującej wobec niej gniew, jak w silnej sekwencji cięcia matczynej spódnicy, podczas której wypowiada słowa listu, który zaczyna chłodno: „Pani Mamo”.

Podróż do Bergamo ostatecznie okazuje się snem Lidki, ale to właśnie w świecie fantazji bohaterka zaczyna porządkować swoje trudne emocje. W finale jest już gotowa na dojrzały, przemyślany komunikat, który kieruje nie tylko do matki, lecz także do wszystkich widzów. Przedstawienie zamyka scena dziecięcej manifestacji, której sens można streścić w hasło: rodzice, poświęćcie nam czas, rozmawiajcie z nami! Na scenę zostają też wciągnięci młodzi widzowie, by przytrzymali transparent z napisem: „Najważniejsze to mówić, czego się chce”.

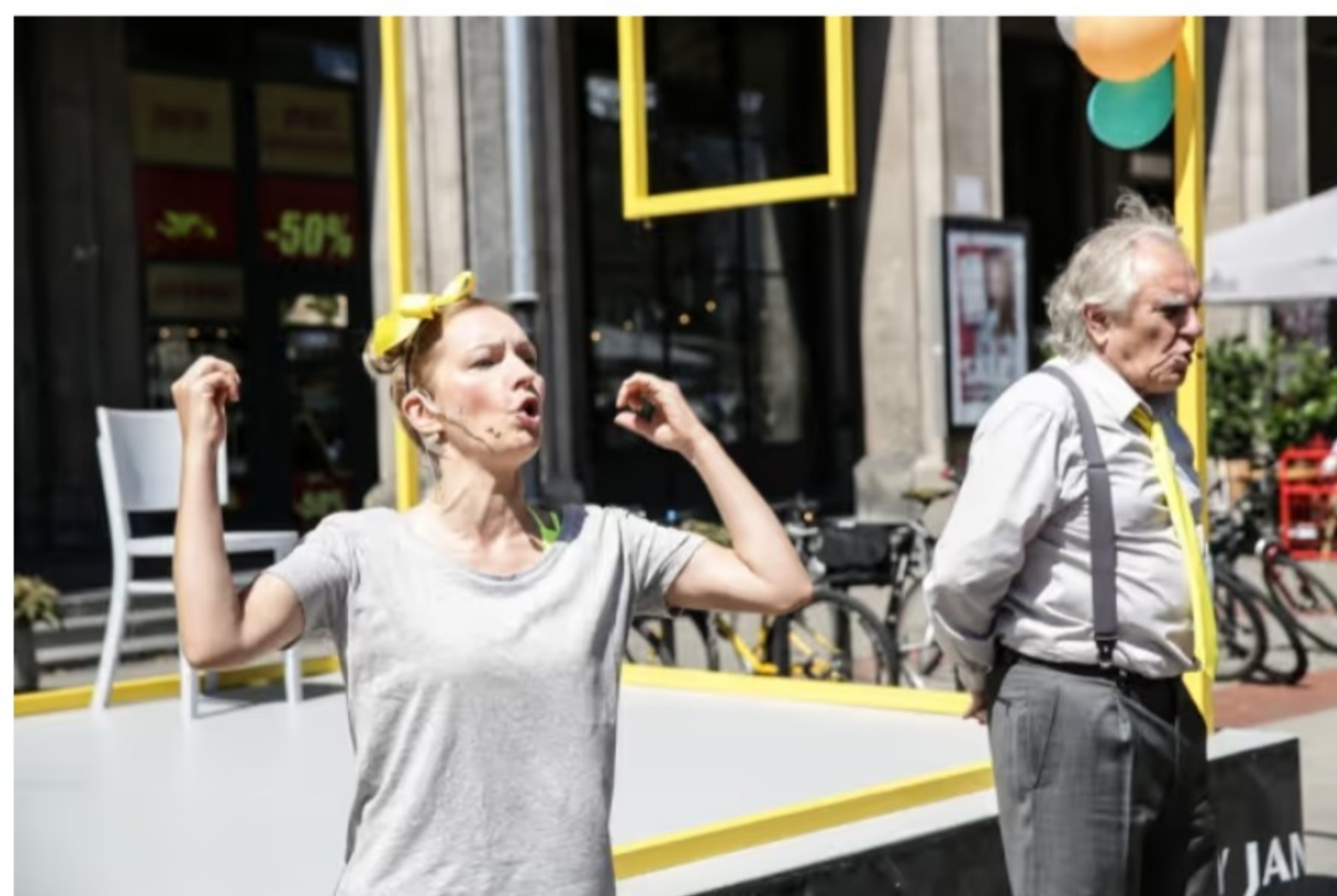
Niewątpliwą szlachetność tego przesłania zaburza jednak dość sztuczna sytuacja, jaką sprokowali twórcy przedstawienia. Bo chociaż, jak się wydaje, wielu młodych ludzi mogłoby się z takim zdaniem utożsamić, to znacznie lepiej byłoby, gdyby artyści albo mówili za siebie, albo stawiali sprawę w formie pytania: co dla was jest najważniejsze? I z każdym pokazem pozwalali widzom na indywidualną ekspresję. Jasne, że to znacznie trudniejsze. Ale wmuszenie nawet najbardziej słusznego komunikatu przypadkowo wyrwanym widzom wprowadza do tego niezmiernie prawdziwego i wartko rozegranego spektaklu fałszywy ton. Twórcy przeciw z całych sił opowiadają się za podmiotowością dziecka, za jego sprawczością w relacjach z dorosłymi i ze światem. Dlaczego więc w finale mówią tym samym dzieciom, co jest dla nich najważniejsze? Czy aby nie jest to ta sama pułapka, w którą wpadli spektaklowi rodzice? Pułapka braku czasu na rozmowę, na nawiązanie autentycznego kontaktu.

05-09-2018

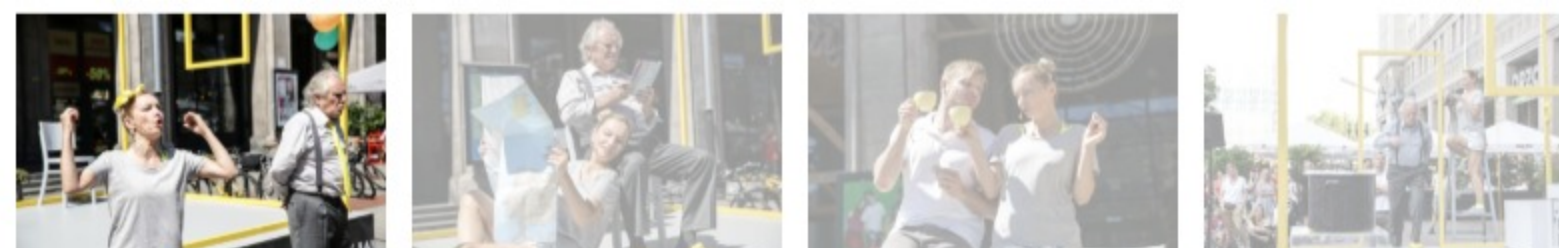


PIOTR ROWICKI | PRZEMYSŁAW JASZCZAK | WARSZAWA | TEATR POLONIA

2 000 000 kroków, reż. Przemysław Jaszczak, Teatr Polonia w Warszawie

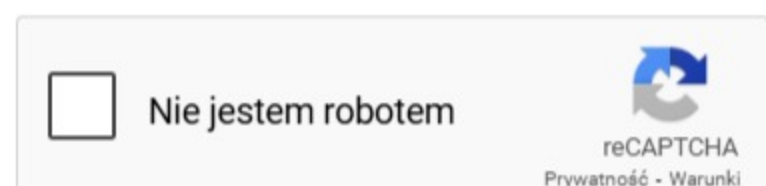


Fot: Katarzyna Kural-Sadowska



Oglądasz zdjęcie 1 z 9

Bądź na bieżąco, dołącz do naszego newslettera



Dołączając akceptujesz naszą politykę prywatności oraz warunki korzystania z portalu zawarte w regulaminie.

Projekt „Ogólnopolski portal Teatralny.pl” jest finansowany ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach Programów MKiDN, priorytet TEATR

Przeczytaj

Świat
Nadesłane
Książki
Varia
Feliety
Historia teatru
Ludzie
Rozmowy
Opinie
Recenzje

Inne

Biblioteka
Redakcja
Patronaty
Współpraca
Szkoła
Kontakt

Znajdziesz nas też tu: